Majówka czy Maryja?



Pamiętam z dzieciństwa, jak w szkole podstawowej musieliśmy iść na pochód majowy przed Urząd Miasta i wysłuchiwać przemówień i hymnu, w które i tak nikt nie wierzył. Próbowano nam wbić do głów, że najważniejszy jest 1 Maja, jak wtedy mówiono: Święto Pracy. Był to dzień wolny od pracy i tak pozostaje do dziś. Ale jedno udało się im wbić do ludzkich głów: skoro święto pracy, to świętowanie można zastąpić pracą. I to pokutuje do dziś. Praca i wypoczynek jako swoisty rodzaj pobożności. Dla przykładu: parę dni temu był weekend majowy. Wielu rozpoczęło lekką pracą ? pieczeniem kiełbasek, ale dlaczego nie kojarzymy 1 maja z pierwszym dniem Maryjnym?, iż rozpoczyna się czas macierzyńskiego spojrzenia Maryi na nas, na Jej dzieci. Przecież każda matka kocha własne dziecko, a dziecko powinno tę miłość odwzajemniać. Gdy tego nie czyni, wówczas mówimy że dziecko źle, nędznie, gnuśnie się zachowuje. Bo nie słowem ale czynem pokazać trzeba, iż kocha swoją Mamę. My często śpiewamy, że kochamy Maryję, ale czy znajduje to rzeczywiste potwierdzenie? Czy Matka Najświętsza widzi nas na nabożeństwie? Słowa muszą być poparte czynem. Czy Maryja może powiedzieć o mnie, że jestem słowny? że kocham Ją przez udział w nabożeństwie? Przecież kochać to być obecnym, tuż obok. Jeśli jestem nieobecny, to się oddalam. A wtedy kochana kiedyś osoba, staje się coraz bardziej daleka, nie zauważana, bowiem nie poświęcam jej tyle czasu co wcześniej. Czyli świadomie osłabiam miłość. Kochać nie można tylko słowami, lecz konkretnymi uczynkami. Dlatego św. Jakub naucza: *Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. Podobnie też nierządnica Rachab, która*

przyjęła wysłanników i inną drogą odprawiła ich, czy nie dostąpiła usprawiedliwienia za swoje uczynki? Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków. Przykład dał nam Św. Jan Paweł II, nie opuścił za dnia różańca i nabożeństwa do Matki Najświętszej. Papieża rodaka, lubimy słuchać, wzruszać się, bądź śpiewać Jego ulubioną pieśń Barkę, a czy naśladujemy jego pobożność Maryjną? W naszej parafii jest ok. 700 osób w żywym różańcu. Oby tylko pewna część przyszła na nabożeństwo majowe, skoro deklarujemy, że kochamy Maryję. Jedna róża różańcowa posiada nawet nazwę Płonienia Miłości Niepokalanego Serca Maryi. Czy naprawdę my wszyscy mamy w sobie płomień miłości do Maryi? Ten, kogo brakuje na nabożeństwach, niech zapyta samego siebie, czy kocha Maryję? Być może odpowiesz: praca, lub trzeba po pracy wypocząć. Lecz Ci, którzy są na nabożeństwie, też muszą zostawić na chwilę swoją pracę. Więc można. Liczne obowiązki i praca, będą zawsze. O to nabożeństwo prosi Cię Matka Boża. A św. Bernard potwierdza*: że nigdy nie słyszano, abyś Maryjo opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie o Panno nad Pannami biegnę, o Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj.* Matkę Teresę z Kalkuty zapytano kiedyś: na czym polega tajemnica jej tak szlachetnego i świętego życia? Odpowiedziała: ?Zawdzięczam to mojej matce. Kiedy byłam dzieckiem, wzięła mnie za rękę i powiedziała: *Moje dziecko, tak jak ja prowadzę cię teraz za rękę, tak daj się prowadzić przez całe twe życie Matce Bożej!?.*

Ks. Mariusz